

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Lamberta bisk. Jutro: Tomasza. Pojutrze: Januarjusza.	Grecko-katolickie: Zacharya. Cz. ś. Mychała. Sozonta.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno potować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, liay, słonki, jar abki, głuźce, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.	Wschód słońca o 5 g. 40 m. Zachód „ o 6 g. 02 m. Barometr 771. Pogoda.
--	--	--	--	--

Kasy szkolne.

Sprawozdania szkolne m. Paryża i departamentów zawierają sporo zajmujących faktów, rzucających światło na *samopomoc Francuzów w sprawie oświaty*. Znaną już jest zresztą pieczołowitość ich w tym względzie, ile zaś w tych uśłowaniach społeczeństwa jest żywotności, niech świadczą poniżej przytoczone dowody.

P. Hattat zdawał sprawę z działalności t. zw. kas szkolnych, od niedawna istniejących w Paryżu. Jest to instytucja oszczędności samych uczących się, a oto jej bilans moralny i materialny za r. 1890.

Wpływy 1,939.250 fr. 66 c.

Wydatki 1,577.645 fr. 54 c.

Postęp bardzo znaczny, jeżeli zważymy, że te same pozycje w r. 1877 wynosiły:

wpływy 343.444 fr. 22 c.

wydatki 175.743 fr. 57 c.

Cały więc majątek kas szkolnych m. Paryża wynosił:

w r. 1877 585.000 fr.

w r. 1890 2,498.725 fr. 75 c.

Suma to, jak na instytucję samopomocy szkolnej jednego miasta, zaiste olbrzymia.

Lecz rezultaty moralne działalności kas szkolnych, zdaniem p. Hattata, bynajmniej nie stoją niżej od materialnych:

„Instytucja nasza — powiada sprawozdawca — wywierała znaczny wpływ na rozwój nauczania w ogólnosci, między innymi przy pomocy nagród, udzielanych uczącym się i nauczającym.

Dalej, kasom również zawdzięczają swe powstanie kursa szycia i kroju, istniejące przy szkołach elementarnych.

Kasy wreszcie pierwsze dały początek nauczaniu zawodowemu; one też zorganizowały skuteczną pomoc dzieciom niezamożnym, rozdając bezpłatnie odzież, przyjmując na siebie wydatki szkolne, urządzając kolonie itp. Tak naprzykład z samych tylko kolonij szkolnych w r. 1890 korzystało nie mniej niż 1150 dzieci.“

Tyle dla swych dzieci zrobiła jedna tylko instytucja w jednym roku i w jednym miesiącu.

W sprawozdaniach szkolnych Francji uderza szczególnie nie ustający rozwój inicjatywy, która nie poprzestaje na jednym środku, lecz dąży do stworzenia wszechstronnego systemu.

Mysł tę nasuwa przedewszystkiem przyjęty przez municypalność miasta Paryża w dniu 7. kwietnia roku 1892, projekt p. Prudent-Dervilliers'a:

„Celem uprzystępnienia rozrywek, właściwych dla dzieci w ogóle, a dla dzieci niezamożnych w szczególności, szkoła ma zająć się zorganizowaniem zabaw i przechadzek zbiorowych dla dzieci. Zimą do zabaw może służyć lokal samej szkoły; latem zaś powinny mieć miejsce przechadzki zbiorowe do lasów i pól.“

Niebawem też wyznaczono na cel powyższy 20.000 fr. — i nowa instytucja rozpoczęła wywierać swój wpływ dobroczynny. Wływ ten ukazał się naprawdę dobroczynnym i wielkim, bo na co zresztą nawet nie rachowano na razie, dzieci i rodzice, przyjęli nowinę tę z zapalem: szkoła zyskała siłę przyciągającą.

Przykład tych zabaw i przechadzek zbiorowych powinien znaleźć uznanie i naśladowanie wszędzie: zdaniem naszym jest on koniecznym we wszechstronnem uzupełnieniu instytucji kolonij let-

nich. Co zaś najważniejsza, to, że stosowanie takiej zbiorowej organizacji przechadzek i zabaw dzieciennych, nad wyraz pożyteczne w skutkach, nie nastrocza żadnych prawie trudności i może być zastosowane do najrozmaitszej skali materialnej.

W sprawozdaniach spotykamy jeszcze dużo interesujących faktów, jak np. zorganizowanie pomocy na podróże fachowe dla kończących zakłady naukowe itd. Dwa jednak przykłady pierwsze zdają się być najbardziej godnymi uwagi i naśladowania.

Popis länderbankowiczów i Szmita.

Przytaczamy dziś dalsze głosy o przedstawieniach polskich we Wiedniu.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

„Po *niefortunnym* i prawie *skandalicznym* przedstawieniu „*Krakowiaków i Górali*“, zabłysła dla polskiej sztuki szczęśliwsza gwiazda w osobie Edwarda Reszkego, który z wielką tylko niechęcią dał się nareszcie uprosić do wystąpienia w podobnych warunkach. Osoby wiarogodne, przybyłe z Wiednia, w smutnych barwach kreślą tamtejsze stosunki. Opowiadają one niestworzone rzeczy i *skandale*, na które jednak lepiej rzucić zasłonę, już i tak bowiem *skompromitowaliśmy się aż z nadto przed obcymi*. Dzienniki zwalają całą winę na hr. Z. Cieszkowskiego. Rzeczywiście hr. Cieszkowski wraz z p. Koźmianem zostali wybrani przez komitet do urzędzenia polskich przedstawień we Wiedniu. P. Koźmian miał się zająć dramatem i komedią, hr. Cieszkowski operą. Gdy nadzieja występów teatru warszawskiego się rozwiła, a p. Modrzejewska odmówiła udziału, ustąpił p. Koźmian, twierdząc słusznie, że lepiej nie urządzać żadnych we Wiedniu przedstawień, niż urządzać źle; pozostał hr. Cieszkowski, który mimo cofnięcia się Reszków i pani Kochańskiej i mimo dawanych mu życziwych rad, wytrwał w nieszczyśnym postanowieniu dania kilku na wystawie przedstawień. Rezultat wiadomy. Słusznie zatem na hr. Cieszkowskiego spada główna część odpowiedzialności, ale nie cała. Trzeba w imieniu sprawiedliwości rozdzielić winę; są tu i inni winowajcy, a mianowicie członkowie komitetu, którzy oddawszy ważną i bardzo skomplikowaną sprawę jednej osobie, zachowali się z karygodną apatją, nie dając zupełnie znaku życia. Winni są także ci, i to nie najmniej, którzy dla lokalnych względów i interesów pragnęli za każdą bądź cenę zrobić sobie reklamę i popisywać się we Wiedniu przedstawieniami, których wartość artystyczna bynajmniej nie odpowiadała wzniosłemu celowi, tj. pokazania wielkiej stolicy europejskiej, co mamy najlepszego i najświetniejszego na polu muzyki! W ogóle *polskie przedstawienia na wystawie teatralnej smutną kartę i upokorzący epizod stanowią* będą w dziejach naszego społeczeństwa. Oby stać się mogły na przyszłość nauką i przestroga! Przedewszystkiem niech nas nauczą powierzać rzeczy poważne odpowiednim ludziom. W tym zaś wypadku nikt nie był *the right man in the right place!*“

Wiedeński korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze:

„Dlaczego komitet wiedeński nie cofnął się zawczasu, gdy przekonał się, że ani bracia Reszkowie, ani Mierziński, ani Kochańska i inni udziału swego odmówili, dlaczego wziął się dać przedstawienia polskie?“

Występować i produkować się z siłami opery lwowskiej na scenie międzynarodowej — to — doprawdy... nie chcąc tego bliżej określać. (Opery polskiej de facto nie ma obecnie we Lwowie, jest tylko przez 3 miesiące opera sezonowa, złożona przeważnie z sił obcych.)

Gdy teatr warszawski, gdy polskie siły rozproszone po obcych scenach nie mogły wziąć udziału w tym

narodowym popisie, lepiej byłoby, gdyby lwowski teatr okazał mniej potulności dla komitetu wiedeńskiego więcej skromności. (Komitet wiedeński nie życzył sobie udziału teatru warszawskiego. — Faktem jest, że Hurko pozwolił na wyjazd całego teatru lub też części tegoż. Szmitt łatwo mógł przewidzieć, że takie przedstawienia zrobią kompletne fiasco, a przecież zaryzykował popis międzynarodowy z operetkowymi siłami.) Szczęściem jeszcze, że Myszuga nie odmówił swego udziału, szczęściem, że lwowski teatr ma znakomitego dyrektora opery p. Jareckiego, inaczej byłoby *kompletne fiasco*. Oni obadwaj ratowali honor polski.

Orkiestra nia była należyście przygotowaną. Mazur nie zrobił należytego wrażenia. Nie podobna mi nie nadmienić, że oburzenie pomiędzy nami na komitet wykonawczy wielkie. Żudził nas i siebie wielkimi rzeczami, zapowiadali szumnie występy pierwszorzędnych artystów, a skończyli na lwowskiej operze (parodja opery) szczęściem, że pozyskali Myszugę.

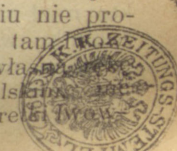
Dano także 1 akt „*Krakowiaków i Górali*“ — ale z pewnemi przeszkodami, które bardzo smutne wrażenie sprawiły na publiczności. Sprawca ich miał być jeden z członków komitetu. Aktu całego nie skończono — kurtyna w czasie gry zapadła. Jeśli tak dalej pójdzie, to tylko *wstyd wyniesiemy* z tych międzynarodowych śpiewaczych i muzycznych turniejów. Edward Reszke przybył i ma spiewać w międzyaktach, ale chyba i on razem z Myszugą nie uratują sytuacji. Festyn wczorajszy dany na cześć artystów polskich zrobił także fiasco; było na nim zaledwie pięćdziesiąt osób. Ogólne rozgoryczenie!“

Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieszcza obszerną recenzję, poświęconą polskim przedstawieniom we Wiedniu, autor porównywa na wstępie obecne przedstawienia z występami czeskiej opery, a porównanie to wypada niestety pod każdym względem na naszą niekorzyść; muzykę Moniuszki poddaje sprawozdawca bardzo ostrej krytyce, twierdząc, że obie opery: „*Halka*“ jak i „*Straszny Dwór*“ są już przestarzałe, brakuje im zupełnie owego wdzięku, którym przykuwa Smetana w swojej operze: „*Prodana Nevesta*“. Również ostro gani libretta jako pozbawione interesu. Jeszcze ostrzej wyraża się ów dziennik o „*Krakowiakach i Góralach*“, twierdząc, że komitet popełnił wielki błąd, wystawiając coś podobnego przed wiedeńską publicznością. O śpiewaczkach twierdzi, że z nadto są w swoich kreacjach prowincjonalne, aby miały prawo występować we Wiedniu w pierwszych rolach!

Pester Lloyd drukuje feleton pióra Helma, p. n.: „*Polska opera we Wiedniu*“. Artykuł ten sympatycznie i z widoczną życzliwością napisany, ostro niemniej krytykuje przedstawienia wiedeńskie. Autor omawia szeroko muzykę Moniuszki, której odmawia narodowego charakteru (prócz tańców); jest to muzyka rutynowanego i dzielnego kompozytora, który jednak nie potrzebował być Polakiem, aby napisać „*Halkę*“. Dr. Helm konstatuje niesłychanie słabą obsadę partyj solowych z wyjątkiem Jontka (Myszuga).

Wszyscy więc zgadzają się na to, że turniej polski pod egidą Szmyta i lenderbankowiczów był wielkim skandalem.

Dziwimy się tylko temu, że Wydział krajowy, opiekujący się lwowską sceną narodową i wypłacający imieniem sejmu subwencję krajową dla teatru lwowskiego, celem salwowania opinii sztuki polskiej — nie zaprotestował publicznie przeciw nadużywaniu firmy „*lwowskiej sceny narodowej*“ i nie zaznaczył wyraźnie, że we Wiedniu nie produkuje się teatr polski, nie popisuje się tam polska scena narodowa, lecz tylko na własną odpowiedzialność przedsiębiorca Schmitt nie z teatrem polskim, lecz z operą polską, lecz tylko z częścią opery



skiej. Dla ratowania honoru domu powinien to być uczynić Wydział krajowy.

Katastrofa w gimnazjum tarnopolskiem.

Z Tarnopola piszą nam: „Niesłychany wypadek zabicia profesora przez ucznia i równoczesnego samobójstwa ucznia, poruszył do głębi wszystkie umysły w naszym mieście. Stoimy przed zagadką psychologiczną. Przy samobójcy znaleziono też sztylet przygotowany widocznie na wypadek, gdyby rewolwer miał być odmówić. Szwed był synem chłopca z pobliskiej wsi Bohatkowice, sprawował się porządnie, uczył dość dobrze i odznaczał się w sposób nadzwyczajny w gimnastyce, tak, iż mu nikt w tym względzie dorównać nie był w stanie. Śp. dr. Głowacki Feliks, człowiek bardzo zdolny i pracowity dotychczas nie miał ze Szwedem żadnej bezpośredniej styczności. Dopiero w bieżącym półroczu pierwszy raz miał jako nauczyciel sposobność zetknąć się z klasą VII, do której uczęszczał Szwed, obejmując tamże naukę języka niemieckiego. Dnia 10. bm. pierwszy raz egzaminował Głowacki Szweda i zastawszy go niedostatecznie przygotowanego, zapisał mu złą notę. Niepodobna zrozumieć, jakim sposobem fakt tak podrzędny, a w początkach kursu nawet dość obojętny, zdołał spowodować tak okropną katastrofę. Nie daje nawet w tej mierze żadnego wytłumaczenia ta okoliczność, iż Głowacki miał być wrzekomo nadto wymagającym i zbyt ostrym wobec młodzieży“.

N. Reforma pisze: „Zabity prof. Feliks Głowacki, znany jest w Krakowie, gdzie przed laty kilku pełnił obowiązki nauczycielskie w gimnazjum św. Jacka. Jakkolwiek z polskim nazwiskiem, przybył Głowacki na posadę do Krakowa, nie władając językiem polskim — a nauczał w szkole wyłącznie języka niemieckiego. Rodem był z Karyntji i pochodził najwidoczniej z jakiejś zgermanizowanej rodziny polskiej. Studja filozoficzne od był w Wiedniu i tam zyskał kwalifikację nauczycielską“.

W gronach nauczycielskich uchodził Głowacki za najlepszego „germanistę“ i za surowego profesora. Wnet po wypadku zeszła na miejsce komisja sądowa. Przy Szwedzie znaleziono trzy listy, jeden do dyr. Maciszewskiego adresowany, a dwa do kolegi Mani-wskiego, ale trudno z nich cośkolwiek wyrozumieć. Na kopercie jednego z nich jest dopisek ołówkiem: „dlaczego Bocheński nie zdał poprawki?“, a w drugim notatka: „przez Adasia schodzę z tego świata“. Studenci obecni przy zamachu opowiadają, że przed strzałem samobójczym zawołał Szwed: „Dajcie mi tu jeszcze Kopytca-ka!“ (gk. katecheta).

Zresztą potworne krązą pogłoski. Więc ich nie powtarzamy. Ogłędne dochodzenie sądowe powinno wyjaśnić zagadkę.

Proces finansjerów bukowińskich.

Skargi, wnoszone przeciwko protegowanym hofrata albo powiadamiające o przemytnictwie, przytłumiano w własnym zakresie działania, albo, jeżeli bywały zwracane do ministerstwa skarbu, wówczas usuwano im za pomocą fałszywych relacji ze strony dyrekcji wszelką podstawę. Z zeznań świadków Ferdynanda Authorida, Leopolda Adelsbergera i Adolfa Kretschmera wynika, że pierwszy z nich spisał z dwoma strażnikami skarbowymi skargę protokolarną, opiewającą, że świadkowie podsłuchali strażnika skarbu. Władysława Wierbięca, jak od szwarcownika Sirgiego w Teszouce zażądał 50 zł. zaliczki a conto przyszłych przemyceń. Authorid zaniósł protokół Spendingowi z zapytaniem, czy ma go odstąpić sądowi karnemu lub wytoczyć Wierbięcowi śledztwo dyscyplinarne. Spending odpowiedział, że oskarżony jest krewnym komisarza skarbowego, Mikołaja Sierackiego, i że wskutek tego narobiłby sobie nieprzyjaciół. Wierbięca jest łajdakiem (Lump) i tak czy tak przeniesiony będzie do powiatu sereckiego. Z temi słowy schował skargę do biurka.

Świadek Adolf Bogucki, sekretarz skarbowy, przydzielony dłuższy czas dyrekcji w Czerniowcach, zeznał, że niejednokrotnie przychodziło w jednym dniu po kilka skarg na straż skarbową. Inspektorzy oświadczały na nie, że są nieprawdziwe, że tylko oczerniają ludzi niewinnych. Tak samo wyrażał się o nich hofrat, a gdy pewnego razu Spending, który w tego rodzaju relacjach co do skarg szczególniejszą grał rolę, podał, że skargi te nie mają nic innego na celu, jak zmusić rząd do ponownego nawiązania stosunków handlowych z Rumunją, powiedział hortat: na myśl tę byłbym sam był nie przyszedł.

Gdy pewnego razu Bogucki zauważył w obec hofrata, że w ten sposób nigdy się do niczego nie dojdzie, i że potrzeba, aby zjawił się na Bukowinie jakiś przebrany urzędnik ministerstwa skarbu, hofrat uczynił ręką znak odpierający insynuację.

Innym razem nadeszła skarga, podpisana całym nazwiskiem, donosząca o przemyśleniu wielkiej ilości towarów w administracji kolei lokalnych na Bukowinie, a odstąpiona dyrekcji skarbowej przez namiestnictwo bukowińskie. Oto jak ją załatwiono: „Ponieważ skarga zawiera odkrycia, które się miały zdarzyć w przeszłości, a więc coś, co w teraźniejszości nie dałoby się skonstatować, albo tylko bardzo trudno, dlatego możnaby to exhibitum złożyć ad acta. Inspektorowi Spendingowi celem dochodzeń“. Do tego dodano później uwagę z urzędu, że Spending zdał hofratowi sprawę u-

stnie i że zatem piśmienne załatwienie niepotrzebne. Tych ze straży skarbowej, którzy okazywali sumiennosc i uczciwość w urzędowaniu, przesładowano jako niewygodnych. Skarga przytacza cały szereg jaskrawych przykładów. Były kierownik urzędu cłowego, Aleksander Banczeskul zdał przed świadkiem Karolem Losną rodzaj spowiedzi jeneralnejszej co do całego dawniejszego systemu, wyrażając się w sposób następujący:

„Na Bukowinie nie było uczciwego człowieka, chcąc być sprawiedliwym, trzeba było wszystkim udzielić dymisji. Nie należałoby atoli rozpoczynać od dołu, gdyż niżsi urzędnicy najgorzej na tem byli wyszli. Jeżeli dawniej nie oszukiwali, to im dawano dymisję, jeżeli oszukiwali, to los ten spotkał ich obecnie“. Ze względu na samobójstwo człowieka, które nastąpiło dzień później, spowiedź ta nie jest bez wartości.

W Trzecieckim łączyły się niejako w system wszystkie te oszustwa; serdeczny jego przyjaciel Kobierski nazwał go podpalaczem, który na Bukowinie wszczął pożar, jakiego nie będzie można za sto jeszcze lat ugasić. Za rządów Trzecieckiego wciągano fałszywie, zdawane fałszywe relacje, fałszowano protokoły posiedzeń oraz partykulacje podróży. Ze zeznań świadka Pasławskiego wynika, że hofrat zapytał się go w r. 1884 o zdanie co do Kobierskiego. Pasławski odrzekł, że uważa Kobierskiego za największego oszusta, który na to został inspektorem cłowym, aby urzędników zaprawiać w oszukaństwach. Na to hofrat uczynił w toku rozmowy wzmiankę, że jeżeli ktoś nie oszukuje państwa bezpośrednio, to nie ma w tem żadnego nieszczęścia.

Prywatne życie hofrata było wprost skandaliczne. Z okólników namiestnictwa i magistratu czerniowieckiego wynika, że utrzymywał stosunki z kilkoma metresami.

Świadek Anna Blum zeznała pod przysięgą, że z początkiem r. 1890 udała się w sprawie kary stemplowej, nałożonej na jej siostrę, do biura hofrata. Wizyta ta dała początek do stosunku miłosego pomiędzy nią a Trzecieckim. Za jej wstawieniem się dał hofrat miejsce jej bratu w ekspedyturze z miesięczną płacą 50 zł., a w kwietniu 1891 dał jej odprawę w kwocie 600 zł. Względem jej musiał atoli dzielić z pewnym młodym prawnikiem. Nie wszystkie jednak metresy traktował w sposób tak wspaniałomyślny. W domu własnym, w oczach żony, która Kobierskiemu sama opowiadała, że chciała ją wyrzucić utrzymywał on stosunek z niejaką Józefą Martan. Z stosunku tego było dwoje dzieci. Z stosunku tego nie ciągnęła Martan żadnych korzyści, prócz tego, że zatrudniano ją w

Przedstawienia polskie w Wiedniu.

Doznaję uczucia, jak gdyby mi kto z rodziny ciężko zachorował. Jakis nieokreślony ból, niepokój, obawa ogarnęła zmysły moje, świadka bolesnej kompromitacji, jakiej doznała sztuka nasza na międzynarodowym turnieju we Wiedniu. Pierwsze przedstawienie „Halki“ w poprzednim liście opisałem. Dnia następnego w niedzielę program opery polskiej był następujący: Prolog i akt trzeci z „Strasznego Dworu“ i „Krakowiaci i Górale“ sztuka ludowa w jednym akcie! Tak wydrukowano na afiszu. Pytamy szanowny komitet od kiedy „Krakowiaci i Górale“ są w jednym akcie? Nam było dotychczas wiadomo, że w trzech, a jeżeli uważano za stosowne sztukę tę skrócić, względnie trzy odsłony ściągnąć w jedną, należało to na afiszu należyście uwidocznić, bo nie na to przyjechaliśmy do Wiednia, by bałamuć obcych, ale by im prawdę pokazać, by ich zapoznać z sztuką muzyczną narodową polską. Czy wybór „Krakowiaków i Górali“ był stosowny, o tem pomówimy później.

Wróćmy do „Strasznego dworu“. Otóż przedewszystkiem należało całą operę wykonać, bo fragmentarycznie postępując, bynajmniej nie można obcemu stworzyć należytego obrazu, a oto się przecie rozchodziło. Narzekania poważnej prasy wiedeńskiej w tym kierunku były zupełnie uzasadnione.

Stefana śpiewał Myszuga, tego wieczora niestety niedysponowany, Zbigniewa śpiewał Jeromin w całym słowa znaczeniu doskonale. Jeżeli kto miał jakiś żal do wyborczego tego śpiewaka po Stołniku w „Halce“, z łatwością mu zapomniał po odśpiewaniu Zbigniewa. P. Zegarkowski (Sko-

łuba) i p. Kiczman (Maciej) zasłużyli na szczerze uznanie, niemniej chóry w wspaniałych i efektywnych strojach hussarzy. Słowem fragmenty z „Strasznego dworu“ powiodły się wybornie. Duch w nas wstąpił, sądziliśmy że już *Victoria!* Lecz cóż, kiedy jakiś wielki augur z komitetu uważał za stosowne wstawić w program opery polskiej w Wiedniu sztukę ludową Kurpińskiego „Krakowiaci i Górale“, rzecz najkompletniej nie nadającą się na wystawę międzynarodową. Już sam fakt, że śpiewano „Halke“ a więc operę na wskroś ludową, o całej niebo wyżej stojącą od „Krakowiaków“, powinien był starczyć komitetowi, gdyby tenże miał jakiegokolwiek poczucie artystyczne i zrozumienie rzeczy, by nie pakować „dwóch grzybów do barszczu“. Ale i z innych względów „Krakowiaci“ nie nadawali się dla Wiednia. Wszakże tu obok muzyki o tyle charakterystycznej ile słabej, ważną rolę odgrywa tekst, mianowicie dialogi i monologi, wygłaszane w dodatku w narzeczu mazurskiem. Pytamy kto to wszystko ma rozumieć, kogo z nierozumiejących języka, banalne to gadanie trwające po kilka i kilkanaście minut ma zająć? Czy może „Krakowiaci“ nadawali się dlatego do przedstawienia wiedeńszkom, by nasi wyborni artyści *dramatyczni* jak pp. Woleński, Wysocki a także Szobert i Dębicki mieli sposobność publicznego zaprodukowania się jako *śpiewacy!*

Obcy biorą wszystko bezwzględnie tak, jak im się rzecz przedstawia. szczególnie wiedeńscy mają swój wybitny *genre* ludowych śpiewaków scenicznych. Czy może ta okoliczność dla urządzających produkcje wiedeńskie była tu decydująca? Jeżeli się zaś rozchodziło o tańce ludowe i góralskie o ileż piękniejsze zaprodukowano już w „Halce“ z prześliczną muzyką moniuszkowską. Efekt tego nieszczęśliwego wyboru był natychmiastowy. Publiczność kwadrans czekała końca nu-

dów, a gdy drugi kwadrans przeminął bez skutku a końca nie wiedzano, poczęto chyłkiem uciekać z teatru. I cóż się dzieje? Hr. Cieszkowski, widząc to wszystko a nareszcie i sam odczuwając wrazenie tego nieudalnego popisu, zrywa się z fotelu w amfiteatrze, spieszy za kulisy i zastraszonej reżyserji każe natychmiast wśród sztuki i gry artystów na scenie spuścić kurtynę. Jarecki z batutą w rękę nie wie, co się stało, dyryguje dalej orkiestrą, która ukryta nie widząc sceny, gra sobie dalej chwil kilka, poczem skosternowany Jarecki spuszcza rękę wraz z batutą, muzycy jeden po drugim grać przestają, część publiczności wstaje z krzesła, druga nawołuje, by pozostano na miejscach. Tak mija kilka minut, jeden patrzy na drugiego Niemcy na Polaków a ci na Niemców, nagle gaśnie światło elektryczne, służący oznajmniają że już koniec, a publiczność wśród homerycznego śmiechu i wcale niepoehlebnych docinków bije brawo jak w cyrku, gdy clownowi uda się „jaki dobry kawał“. Tak się skończyło drugie przedstawienie, które część prasy wiedeńskiej z pogardą przemilczała a inna należyście napiętnowała. W poniedziałek z większym szczęściem ten sam program powtórzono. Stefana za niedysponowanego Myszuga śpiewał p. Jerzyna, zaś pan Cieszkowski pozostał do końca przedstawienia na krześle w amfiteatrze, kurtyna zaś, jak należało, za sufitem na górze.

Powodzeniem cieszyło się dopiero wczorajsze czwarte przedstawienie z następującym programem: Trzeci akt z „Halki“, prolog z „Strasznego dworu“, „Błękitny mazur“ z „Halki“ i śpiewy koncertowe Edwarda Reszkego basisty. Dzięki uprzejmości znakomitego artysty obudziły przedstawienia polskie choć już w ostatniej chwili jakie takie zajęcie. Niestety prócz prześlicznego „Kozaka“ Moniuszki, Reszke śpiewał resztę programu po francusku

domu hofrata jako pokojową. Raz tylko dał jej Trzcieniecki na pogrzeb dziecka 15 zł., a potem od czasu do czasu po 2 lub 3 zł., gdy metresa skarżyła się, że nie może wydołać utrzymywaniu dziecka.

Świadkowi Karolinie Saenger, która przed sądem prosiła, aby jej się nie pytano, czy miała z Trzcienieckim ścisły stosunek, przyobiecał uzurpować trafikę, nie uczynił tego jednak, natomiast wziął od niej do przechowania 6000 zł. Z sumy tej pozostał jej jeszcze winien 1200 zł., a od skargi o sprzeniewierzenie uratowało go tylko to, że Saengerowa pozwoiliła mu na własny wzięty użytek 1800 zł. Z zeznań tych świadków wynika, że do czułych scen używał nawet biura prezydialnego. Ale „tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie“, dla paszy, jak powszechnie nazywano Trzcienieckiego, nadszedł czas pokuty. Wielki „Krach“, jak się wyraził świadek Tandler, nastąpił, a Spending, przerażony, pisał wówczas do swego zięcia: „Nadszedł straszliwy, niebezpieczny czas, dawniejsza „polska gospodarka“ (!) skończyła się raz na zawsze“.

Przechodząc do szczegółów zajmuje się akt oskarżenia nasamprzód sprawą szwarcowania kukurudzy.

Z chwilą przybycia nowego dyrektora skarbowego nadeszły w jednym i tym samym czasie dwie skargi na urzędników cłowych, których defraudacje publiczną były tajemnicą. Obaj skarżący podali, że dla tego teraz dopiero wnieśli skargi, ponieważ za poprzedniego dyrektora żadnego nie spodziewali się skutku. Jednym z nich był adjunkt cłowy, Gerazim Forgacs z Sadogóry, drugi Chaim Hersch vulgo Alter Hochberg, zasiadający obecnie na ławie oskarżonych.

Hochberg, dawniej restaurator w Bajaszestie, przytacza w swej skardze, że od lutego 1889 do 10. marca 1891 był z małemi przerwami zatrudniony u handlarzy Ozjasza Blumenfelda, Mojżesza Jurgraua i Nuty Rosenbecka w Gurahumorze, którzy wspólnie trudnili się hurtownym handlem kukurudzy.

Firma ta w czasie tym i dawniej sprowadzała z Rumunji w porozumieniu z urzędnikami cłowymi z Bajaszestie olbrzymie masy kukurudzy nieocłonej!

Z początku handlarze załatwiali rachunki sami z kierownikiem urzędu, Aleksandrem Banczeskulem, później jednak, gdy sobie zdobył zaufanie swych szefów, świadek sam wypłacał Banczeskulowi 50 do 70 procent z upustu cłowego. Bliższe dochodzenia wykazały, że skarga tu polegała na danych zupełnie prawdziwych.

mianowicie arję z Mayerbeera „Gwiazda północy“, Wieniawskiego „Teśknotę“ i rosjanina Czajkowskiego „Serenadę“. Sława światowa p. Reszke jest najzupełniej uzasadnioną. Artysta włada olbrzymim i wdzięcznym głosem basowym o barwie nieco barytonowej skończeniu. Piano idealnie piękne, wręcz frapujące u basisty, wokalizacja piękna, deklamacja i wymowa spokojna i zrozumiała w każdym zakątku sali. Artystę przyjmowano owacyjnie i wręczono mu dwa wieńce.

Dla charakterystyki, jak świetnie zarządzane są produkcje polskie w Wiedniu, niechaj posłuży fakt, że zapytany wczoraj z końcem przedstawienia sekretarz komitetu, jaki jest program dzisiejszego późnego przedstawienia, odpowiedział że... jeszcze nie wiadomo! A co!? nieprawda piękne stosunki i jak to wobec tego się dziwić, że Polacy zrobili w Wiedniu fiasko. I jeszcze jeden moment charakteryzujący drastycznie przygnębiające usposobienie w Wiedniu, wywołane przedstawieniami polskimi. Oto bawiący tu wybitni członkowie „Lutni“ lwowskiej wraz z zasłużonym dyrygentem p. St. Cetwińskim, przestali na moje ręce następującej komunikat z prośbą o umieszczenie w *Knurjerze Lwowskim*:

„W sprawozdaniach z przedstawień opery lwowskiej w Wiedniu podnosi niemiecka i polska prasa współdziałanie lwowskich lutnistów w chórze teatralnym. Bawiąc w czasie tym w Wiedniu, muszą podpisani członkowie „Lutni“ zaznaczyć, że w przedstawieniach udziału nie brali ani też nie mieli zamiaru kiedykolwiek w takowych uczestniczyć.

„Wzmianka rzezoną odnosi się może jedynie do kilku członków „Lutni“, przez komitet wystawowy pozyskanych, którzy uczestnicząc w przedstawieniach w charakterze ściśle prywatnym, swym skutecznym współdziałaniem, zwrócili pochlebą

Sąd posiada w swem ręku najszczególowsze zapiski, robione przez Hochberga przez cały czas jego zatrudnienia, a wykazujące, jakie ilości kukurudzy, sprowadzanej przez ową spółkę, przechodziły przez urząd cłowy w Bajaszestie, skąd przychodziły i co za nie płacono. Zdołano także niektóre pozycje sprawdzić fakturami.

Jakimi powodami kierował się Hochberg, wnosząc skargę, czy, jak powiada, dobrem państwa, czy też nadzieją otrzymania nagrody, rzecz to obojętna.

W czasie od 12. grudnia 1889 do 10. marca 1890, potem od 25. maja 1890 do 3. stycznia 1891, wreszcie od 4. lutego do 11. marca 1891 sprowadziła owa spółka ogółem 3.150.242 kilo kukurudzy, z tego ocłono zaledwie 319.232 kilo. Wynika z tego nieocłona różnica 2.831.010 kilo, państwo straciło na tem (licząc 1 zł. za 100 kilo) 28.310 zł. 10 cent w złościę.

Prawdziwość zeznań Hochberga potwierdził w ogólności pomiędzy innymi także zmarły Banczeskul.

W drodze dyplomatycznej otrzymane świadectwa od rumuńskiego urzędu cłowego w Kornulluncze wykazują atoli większe daty: mianowicie w r. 1888 nadano tam 1.052.430 kilo, z tego ocłono 155.900, w r. 1889 — 2.416.663, ocłono 876.579, w r. 1890 — 3.697.555, ocłono 735.044, czyli razem 5.399.125 klg., cło zaś zostało uszczuplone o 53.991 zł. 25 cent.

Akt oskarżenia twierdzi więc, że jeżeli można by nie ufać zeznaniom Hochberga, to chyba tylko w tym kierunku, że podane przez niego cyfry są za małe. Haadel ten mógł, sądząc po jego długim trwaniu i przeprowadzaniu go według z góry obmyślnego planu odbywać się tylko w porozumieniu z urzędnikami cłowymi. Zresztą wiadano o tem powszechnie.

W jaki sposób załatwiano się na cło z transportem kukurudzy, o tem poczynił Hochberg następujące zeznania: Kierowano się przedewszystkiem indywidualnością stojącego na straży strażnika skarbowego. Jeżeli ten był bojaźliwym lub ograniczonym, wówczas pokwitowanie wcale nie było potrzebne. Banczeskul, Banko, lub kierownik oddziału straży skarbowej, Janowicz, wychodził z kancelarji, kazał stojącemu na posterunku próbować wagę, poczem dawał sygnał do odjazdu.

Jeżeli jednak posterunkowi nie można było ufać, wówczas wystawiano pokwitowanie pro forma, pozostawiając posterunkowi przeglądnięcie pokwitowania. W ten tylko sposób było możliwe, że poszczególni strażnicy skarbowi znajdowali wszystko w porządku.

uwagę prasy. *St. Cetwiński, dr. Karol Czerny, Pawlików, Wład. Sławiczek.*

Do tego doszło, że szanujący się muzycy, reprezentujący instytucję muzyczną, muszą publicznie zaprzeczać pogłoskom, które w niniejszych warunkach równają się mniej lub więcej kompromitacji.

Po olbrzymim sukcesie Czechów, o których jeszcze ciągle wyrażają się tu z prawdziwym uniesieniem, kompletne fiasko Polaków jest tem dotkliwsze, ileż wiadomo, że Wiedeńczycy Czechów serdecznie nie lubią, Polaków zaś spotyka zewsząd prawdziwa sympatja.

By „sukces“ nasz tem jaskrawiej się przedstawiał, rozpoczął bezpośrednio po polskich przedstawieniach, w czwartek, produkcje swe w teatrze wystawowym Mascagni z własnym towarzystwem włoskiem.

Ciekawimy, czy dyrygującego własnymi operami Mascagniego spotka przy pulpicie dyrygenta ta sama przyjemność, jaka spotkała naszego Jareckiego, czy mu mianowicie jaki komitetowy wśród aktu nagle nie każe spuścić przed nosem kurtyny.

Jakże dobrzeby było, gdybyśmy znali, jaki środek, by ze skutkiem rzucić zasłonę na to wszystko, co się działo w Wiedniu ostatnimi dniami. Niestety, środka na to nie znamy, a nawet tej pociechy mieć nie można, że dziś nauczeni smutnym doświadczeniem, kiedyś na drugi raz pójdzie już dobrze, bo chyba bez przesady można twierdzić, że takiej sposobności do popisania się przed całym światem chyba w ciągu całego stulecia i później jeszcze nie będzie.

We Wiedniu 14. września 1892.

Stanisław Mliński.

W dniach, gdzie więcej było do roboty, załatwiał zresztą sam respicjent Janowicz te sprawy. Pokwitowanie towarzyszyło transportowi aż do spichrza, najętego przez ową spółkę w pobliżu urzędu cłowego, później trzeba je było zwracać dalej ze spichrza, kryły je frachtbryfy. Zdarzało się jednak, że towar szedł bezpośrednio z Rumunji do Gurahumory. I ten towar zaopatrywano w frachtbryfy, a woźnikom polecano, aby na ewentualne zapytanie ze strony straży skarbowej, odpowiadali, że towar był w spichlerzu. W przeważnej części wypadków atoli zapisywano, aby zachować fikcję ocłenia, drobne ilości do rejestru i nakładano na nie cło. Na czele tego urzędu cłowego stał nasamprzód Banczeskul, następnie od lipca 1888 do połowy sierpnia 1889 asystent Antoni Csala, a w końcu respicjent Alojzy Banko.

Antoni Csala, podług własnego zeznania, żadnego nie posiada majątku, żona jego otrzymała tylko z chwilą zamążpójścia 4.000 zgr. od babki. Pomimo to żył on nadzwyczaj wystawnie i własny trzymał sobie ekwipaż. Doszło do tego, że Spending zwracał mu uwagę, że takie życie musi publiczności w oczy wpadać.

Nominacja jego na kierownika cłowego w Zurynie wywołała powszechne zdumienie. Spending zeznał, że nominację tę zawdzięczał Csale tylko bliskim swym z Trzcienieckim i Kobierskim stosunkom. Mianowano go, pomimo, że jest człowiekiem ograniczonym i pomimo, że było dużo starszych współubiegających się o tę posadę.

Świadek Franciszek Scholz zeznał w tej mierze: Mianowany miał być wówczas zięć jego Gatkiewicz, który był najstarszym ze współubiegających się. Hofrat przyrzekł był to już matce jego. Gdy pomimo to zamianowano Csale, powstało ogólne zdziwienie, opowiadano sobie wówczas, że Csala zapłacił za tę posadę 1000 zł. Świadek udał się do hofrata, a ten mu odpowiedział, że inspektor skarbowy w Serecie, Biliński, przedstawił mu Gatkiewicza, jako niezdolnego na kierownika urzędu cłowego. Gdy na to świadek zrobił uwagę, że znając Csale, nie powinien był zdawać się na sąd Bilińskiego, odrzekł mu hofrat, że nie może z Bilińskiego, brata ówczesnego posła, robić sobie wroga, że jednak Gatkiewiczowi da posadę zastępcy kierownika urzędu cłowego w Synouc. Wynika z tego, że dla hofrata zła kwalifikacja nie przeszkadzała w nominacjach urzędników.

Następca jego, Alojzy Banko, zeznał, że w malwersacjach cłowych brał udział i że od Banczeskula otrzymywał drobne kwoty pieniężne. Kwoty te jednak nie były tak małe, gdyż przy rewizji znaleziono u niego papiery wartościowe na 4.600 zł., z listu zaś jego brata, Karola, datowanego z Kaczyca 6. paźdz. 1890, wynika, że Banko utrzymywał z pewną żydówką kosztowny stosunek. O żydówce tej opowiadał także Kobierski; Banko spacerował z nią bez ceremonii obok urzędu cłowego i to podczas pobytu hofrata, któremu za posadę tę zapłacił 600 zł.

W oszustwie co do kukurudzy brali także udział Bazyli Janowicz i Jan Wołoszynowicz. Pierwszy należał także do protegowanych Trzcienieckiego i Kobierskiego, przyznał się też, że na ich żądanie wystawiał fałszywe pokwitowania.

Wołoszynowicz nie spełniał również swego obowiązku, usuwał też skargi, nie badane wcale, albo po pozornem zbadaniu, na stronę Janowiczowi, gdy tenże, z początku, nie biorąc jeszcze udziału w malwersacjach, zwrócił mu uwagę na nieporządku ze strony urzędników, odpowiedział Wołoszynowicz, aby lepiej przemytników chwycił na granicy, niż kontrolował urzędników, dodając: „Jeżeli pan nie chcesz stracić egzystencji, to bądź pan cicho i milcz“.

KRONIKA.

Propria laus. Redaktor odpowiedzialny *Narodnej Czasopysi*, pisujący do *Czasu* artykuły „z obozu raskiego“ pod znakiem K., tak pisze o sobie samym:

„Odrębne stanowisko zajmuje poniekąd powstała przed dwoma laty *Narodna Czasopys*, z cechą półoficjalną; wierny swemu programowi, na wstępie swej działalności ogłoszonemu, dziennik ten pracuje wytrwale nad tem, aby bałamuconą nieraz przez inne pisma ruskie opinię prostować, przyczyniając się do tego *niemało* do tak pożądanego w tych sprawach wyjaśnienia sytuacji. Z przedmiotowości, jaka organowi na tem stanowisku przystoi, z siłą argumentów, jaką daje dobra wiara i zawsze dobre informacje, *Narodna Czasopys* w szero kie koła czytelników roznosi ziarna prawdy (?), zbijając w

ciętej polemice podstępne wywody *Halickiej Rusi*, lub chwytne i niejasne słowa *Dika*. „Biedaczysko! Dotychczas nikt go nie pochwalił — uważał więc za stosowne sam sobie napisać panegiryk. Redaktor *Gazety Lwowskiej* i *Narodnej Czasopysy* w jednej osobie, nie czytający widocznie ruskiego świstka półurzędowego, podpisywanego przez siebie, nie wie o tem, iż piśmanko to, narzucające przez starostów chłopom ruskim i nauczycielom, pisze tylko o Francji, o Portugalji, o urządzeniach japońskich, a o sprawach krajowych — jeżeli o nich kiedy donosi — to tylko z drugiej ręki.

Nauka jazdy konnej w „Sokole“ krakowskim. Dr. W. Styczeń imieniem „Sokoła“ krakowskiego wniósł do gminy ofertę o odstąpienie na dzisiejszych warunkach dzierżawy ujeżdżalni wraz z placem pod Kapucynami na urządzenie tamże stałej szkoły ekwitacyjnej sokolskiej.

Psoty niedźwiedzi. Na Bukowinie w gminie Arbora napadły przed paru dniami niedźwiedzie bydło i poszarpały sztuk kilka.

Z życia towarzyskiego. D. 25. bm. odbędzie się w Szczytowiecach ślub p. Eug. Kiszki, urzędnika miejskiej Izby obrachunkowej ze Lwowa, z panną Martyną Bronisławą, córką śp. Mikołaja Rumijowskiego, żołnierza wojsk polskich z r. 1863.

Śmierć od pioruna. Dnia 10. bm. uderzył piorun w dom Iwana Matejuka w Łopusznie na Bukowinie. Zabita została żona i jego siedmioletnia córeczka.

Z Krynicy donoszą nam 15. bm.: „Do korespondencji waszej donoszącej o pożarze w dniu 13. bm. dodać jeszcze należy, że główną zasługę przy zlokalizowaniu pożaru przypisać należy p. Wrońskiemu, dyrektorowi kapeli i wszystkim członkom kapeli, którzy stanęli pierwsi na miejscu pożaru. Dr. Kmiotowicz z braćmi i dyrektor zakładu hydropatycznego dr. Ebers przyczynili się także bardzo znacznie do zlokalizowania pożaru. Dr. Ebers czuwał szczególnie nad zakładem hydropatycznym. Część orkiestry kapielowej wraz z p. Wrońskim wyjeżdża z tądną — pozostaje tylko 7 muzykantów do 20. bm. Ciekawa rzecz, dlaczego orkiestra nie pozostaje do 1. października, tj. do końca sezonu. Skoro rządowi zakładu należy na przedłużeniu sezonu, to nie powinien kuracjuszy, przyjeżdżających później traktować po macoszemu i pozbawiać ich jedynej tu rozrywki. — Komisja anticholeryczna odbywa tu regularne posiedzenia pomimo to sprzedają w Krynicy zgniłe i niezdrone owoce. Pomimo nawoływania kuracjuszy zapobiedz temu nie można z powodu ciągłych a nierozstrzygniętych walk o kompetencję. Czy p. Sokołowski albo komisarz rządowy nie powinni zaradzić radykalnie temu skandalowi? Skoroście już wymienili nazwisko p. Pietrzykowskiego — to sprawiedliwość nakazuje wymienić także i całe nazwisko p. Tytusa Romańczuka, który po awanturze na dworcu w Muszynie wniósł skargę przeciw p. P. o oszczerstwo i gwałt publiczny. Sprawa ta prawdopodobnie nie zostanie przeprowadzoną w sądzie obwodowym w Nowym Sączu, lecz w sądzie „pyskowym“ w Muszynie.

Do 5. września bawiło tu podług wykazu urzędowego rodzin 2851 a osób 4525.

Obiega pogłoska, iż rząd zabierze się nareszcie do budowy wielkiego hotelu, w którymby kuracjusze znaleść mogli po cenie umiarkowanej pomieszkania. Oby się to stało najrychlej! Hotel taki oddałby wielkie usługi, gdyż byłby regulatorem cen pomieszkań a właściciele will nie mogliby więcej dopuszczać się wyzysku. Dotychczas ceny są zupełnie dowolne.

Zmarli. W Warszawie zmarła Marja z hr. Grabowskich hr. Prozorowa, córka śp. hr. Stanisława, ministra Królestwa Polskiego, i Julji z hr. Zabielińskich. Zmarła była właścicielką miasta Pilicy.

Jan Justian, kupiec zmarł we Lwowie w 41 roku życia.

Dr. August Müller, profesor języków wschodnich w Halle zmarł w 44 r. życia.

Dr. Jul. Klaißer, profesor literatury i estetyki na politechnice w Sztutgardzie, następcą Fryderyka Vischera, zmarł 14. bm. na paraliż płuc.

Niższa szkoła rolnicza w Królestwie Pol. Do tej pory Królestwo Polskie nie posiadało niższej szkoły rolniczej, której potrzeba oddawna uczuwać się dawała. Brak dobrych rządów i oficjalistów niższej kategorii, jest tego dowodem aż nadto wybitnym, brakowi temu jednakże instytut rolniczy w Paławach zapobiedz nie mógł, jest to bowiem zakład o zakresie wyższym. Potrzebie tej nareszcie stanę się zadość.

Oto ministerjum dóbr państwa, na skutek starań Towarzystwa osad rolnych, zatwierdziło ustawę szkoły niższej rolniczej, jaka ma powstać na folwarku Brzozowa, należącym do dóbr Sobieszyn, kosztem funduszów z zapasu hr. Kickiego. Administracja zapisu daje na ten cel folwark Brzozowa w zupełne używanie szkoły, a o prócz tego 5000 rubli rocznie na jej utrzymanie. Budynek mieszkalny i gospodarski zbudowane pędą ko-

sztem Towarzystwa, budowa ich rozpocznie się z wiosną 1893 roku, tak, aby szkoła już w r. 1894 mogła być otwartą. W zakładzie tym znajdzie pomieszczenie na początek 60 uczniów, z których 15 utrzymywanych będzie na koszt Towarzystwa. Z czasem zakład będzie tak rozszerzony, by mógł pomieścić do 120 uczniów. Program nauk obejmuje kurs trzyletni. W pierwszym roku powtarzane być mają ogólnie kształcące przedmioty, a w dwóch następnych fachowe, odnoszące się do rolnictwa, chowu inwentarza, sadownictwa, pszczelnictwa itd. Opłata za stałych pensjonarzy z odzieżą i utrzymaniem ustanowiona została na 100 rubli, przychodni mają płacić 6 rubli rocznie. Opłata obliczona więc została tak nisko, by do szkoły uczęszczać mogli nawet stosunkowo niezamożni uczniowie.

Na uczniów przyjmowani być mogą młodzieńcy, liczący lat 14 do 18 życia, posiadający wykształcenie w zakresie dwuklasowej szkoły elementarnej.

Niezwykła pasażerka *Wileński Wiestnik* podaje następujące zdarzenie, wielce charakteryzujące przesady i uprzedzenia włościan:

Pewnego razu do stacji Porzecze, na drodze żelaznej wileńskiej przybyła niemłoda już dama, która zażądała furmanki do miasta Druskienik. Wnet sprowadzono wieśniaka, trudniącego się przewożeniem jadących na kurację do wspomnianego miasta, i pani, nie ugadzając się z nim wcale, wsiadła na bryczkę. Wieśniak zaciął konie, zdziwiony milczeniem owej damy, ale pomyślał, że musi to być bogata osoba, kiedy się nawet nie spyta o wysokość wynagrodzenia za jazdę. Jadą tedy, pani milczy, a włościanin wywijając batem po nad koźmi, myśli o domu, o dzieciach i o tem, wiele też zarobi za przewóz nieznaną pani. Już zbliżył się do Druskienik, gdy nagle powstaje pasażerka i pyta się woźnicy: „A wiesz ty czelece kogoś wiozł?“ Wieśniak otworzył usta zdumiony. „Ja jestem cholera!“ Wieśniak zbladł jak ściana. „Nie bój się, jesteś dobrym i zacnym człowiekiem i mieszkańcy Druskienik także poczciwi, więc ich oszczędź!“ To powiedziawszy wyskoczyła z bryczki i znikła w polskim lesie. Wieśniak pozbywszy się tak okropnej pani, pędził co koń wyskoczył napowrót do domu. Opowiedział on „straszemu“ swoją przygodę, a „straszcy“ rozśmiały się zawzięci: „Głupi jesteś mój kochany, to nie była cholera, ale poprostu oszustka, która korzystając z twojej ciemnoty, przejechała się darmo“.

Starokatolicki kongres międzynarodowy w Lucernie wypadł świetnie. Wszystkie państwa europejskie, Armenja, Ameryka północna i Haiti wysłały uczestników. Czech i Bendel omawiali sytuację starokatolików austriackich. Uchwalono wydawnictwo międzynarodowego pisma starokatolickiego, a fakultet w Bernie uznano za międzynarodowy. Żądają powszechnie sojuszu wszystkich kościołów narodowych.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę 21. bm. Porządek dzienny tego posiedzenia rozstrzygnie pp. posłów, którzy nie uzyskali urlopu, do ich mieszkań we Lwowie. Powodem dla którego przerwa w posiedzeniach sejmowych aż do 21. bm. trwać musi jest brak materiału przygotowanego do obrad. Komisja budżetowa i dziś już ma budżet prawie zupełnie gotowy, tak, że jej referat prawdopodobnie już w środę znajdzie się w rękach posłów. Wszelako na porządek dzienny budżet wejść może co najwcześniej dopiero w piątek, a to nietylko dla tego, że należy posłom zostawić przynajmniej 48 godzin czasu na rozpatrzenie się w referacie komisji, ale także z tego powodu, że przed budżetem powinny być załatwione niektóre sprawy, będące z nim w związku, a przydzielone innym komisjom. Zależy więc na tem, aby te komisje jeszcze w ciągu obecnej przerwy zebrały się na posiedzenia, w celu załatwienia spraw im przekazanych, aby umożliwić postawienie ich na porządek dzienny jeszcze przed budżetem. W ten sposób miałby Sejm zapewniony materiał do obrad, zanim budżet na porządek dzienny wejść będzie mógł.

Szkołę leśniczych w Bolechowie ukończyli 30. sierpnia z wyszczególnieniem: Chmielewski Tadeusz i Hlibowicki Włodzimierz; z dobrym postępem: Aleksandrowicz Mieczysław, Bittner Franciszek, Celewicz Grzegorz, Świdorski Leon i Salwarowski Antoni; z dostatecznym postępem: Schneider Józef, Boulange Jan, Wallek Fedor i Sobek Julian.

Z c. i k. armji. Podporucznika 67 bat. obrony kraj. w stanie czynnym, Józefa Marczecka, zamianowano porucznikiem w tymże bataljonie, a asystenta urzędu cłowego Wład. Piątkowskiego w Szezakowej, porucznikiem rachunkowym w stanie nieczynnym.

Nowa szkoła. Prawie równocześnie, bo 10. bm. poświęceniem szkoły śp. Konarskiego we Lwowie gmina Zniesienia pod Lwowem poświęciła nowy budynek szkoły czteroklasowej. Aktu poświęcenia dokonali miejscowi

księża. A. Bilinkiewicz gk. i ks. Kotuski rk. Na uroczystość tę przybyli wszyscy urzędnicy starostwa lwowskiego, kilkunastu nauczycieli i nauczycielek z okolicy, wiele ludności miejscowej i zamiejscowej i cała reprezentacja gminy. Po dokonanych ceremonjach podziękował gminie za jej ofiarność na cele nauki komisarz starostwa Nenyeczko, gdyż żadna gmina w tutejszym powiecie nie może się poszczycić tak okazałym budynkiem i wyposażyć go do tego stopnia, by koszta wynosiły do 20.000 zł. P. Kerekjarto inspektor okręgowy w swoim przemówieniu wykazał cel i korzyści szkoły, zaś Witoszyński, kierownik szkoły, podziękował gminie i władzom szkolnym za nieszczerzenie starań około rozwoju tej szkoły, która w krótkim czasie doszła do tego stopnia, że podaje naukę 300 dzieciom, które się przedtem po ulicach wałęsały i marnowały, podczas kiedy dziś pracuje nad nimi pięciu nauczycieli, dwie praktykantki i trzech katechetów. Po przemówieniu ks. Bilinkiewicza do dzieci odbyło się śniadanie dla gości, przyczem oddano cześć pp. Baczewskim, którzy najwięcej się przyczynili do szkoły. Budowniczy Kamieniobrodzki Alfred złożył 100 zł. dla biednej młodzieży na ręce naczelnika gminy Mahlera. Wieczorem zaś staraniem Zyg. Mahlera i Witoszyńskiego odbyła się zabawa towarzyska z muzyką, tańcami i śpiewami na dochód biednej młodzieży.

W lwowskim szpitalu powszechnym spłonął wczoraj popołudniu skład słomy, położony w ogrodzie nad praczkarnią.

Znowu pożar znaczny. Z Dublan donoszą nam: „Dnia 14. bm. wybuchł o g. 12. w południe pożar w Kościejowie, wsi o półtorej mili od Dublan położonej i zniszczył mienie dwudziestu kilku gospodarzy, tudzież wszystkie budynki gospodarskie na probostwie. Na wieść o wybuchu ognia wyruszyła straż ochotnicza dublańska w sile 32 ludzi, jedną sikawką i dwiema parami koni pod komendą Marjana Młotka na miejsce i pracowała bez wytchnienia od g. 1. do 8. wieczorem. Niestety włościanie kościejowscy słaby tylko udział brali w ratunku, a nawet opór stawili, choć oprócz dublańskiej nie było żadnej innej sikawki i mimo że Kulików o ćwierć mili tylko od Kościejowa położony posiada ich dwie. Za odwiezienie sikawki do Dublan żądali Kościejowscy za płaaty od strażaków dublańskich! (Świadczy to o stopniu oświaty w tej gminie, należącej do majątku Dominikanów lwowskich. Red.)

Towarzystwo Sokole zawiązuje się w Śniatynie, i w tym celu zaproszono tam Sokołów z Czerniowiec na 18. bm.

Na wystawę powszechną w Chicago zgłosiło się dotąd z państwa austriackiego około 600 uczestników. Preliminarzna komisja znawców rozpocznie na przyszły tydzień swoją ocenę, które i jakie przedmioty zasługują na przypuszczenie. Przyjmowanie zgłoszeń zamknie komisja z dniem 30. bm.

Kancelaryj adwokacką w Kołomyi otworzył dr. Stanisław Haczewski.

W Jaśliskach spaliło się 7 domów z zabudowaniami i z całą tegoroczną krescencją.

Śp. Głowacki. Z wiarogodnego źródła donoszą, iż zabity śp. prof. Głowacki był praprawnikiem Bartosza Głowackiego z pod Racławic. Ojciec jego Marcin Głowacki był w Idryi zarządcą kopalni rtęci i fabryki cynobru.

Matka zmarłego żyje w Wieliczce. Śp. Głowacki gimnazjum kończył w Celowcu, wydział filozoficzny w Wiedniu, w Krakowie był suplemtem w gimn. św. Anny a od 3 lat w Tarnopolu profesorem.

Drugi pożar równocześnie z zapaleniem się składu słomy w szpitalu, wybuchł przy ul. Szeptyckiego 1. 36 w składzie materiałów budowlanych Zagórskiego. Eksplozował tam kocioł z gotowanym asfaltem i nabałwiwszy strachu wszystkich sąsiadów płomieniem zachwycał szopę. Nim straż ogniowa przybyła — robotnicy ugasił ogień. Skończyło się na osmaleniu muru przyległej kamienicy Niżałowskiego.

Eksplozja benzyny. Z poparzonych onegdaj wskutek eksplozji benzyny osób zmarły wczoraj w szpitalu dwie, mianowicie Zofja Kozikówna i 2 letni synek p. Abdermana, Kazimierz. — Jedną z ofiar, której nazwiska nie znaleźmy na razie, nazywa się Honorata Garnarcz.

Krajowy zjazd kupców i przemysłowców, który się rozpoczyna jutro we Lwowie, ma na porządku dziennym głównie 10 spraw:

1. Sprawa powszechnej wystawy krajowej w r. 1894. 2) O ile i w jakim kierunku projektowana reforma podatków bezpośrednich wpłynąć może na rozwój stosunków handlowo-przemysłowych. 3) W jakim kierunku należy dążyć do zmiany ustawy przemysłowej z r. 1883, celem usunięcia nieuczciwej konkurencji. 4) Jaką akcję należy rozwinąć, aby wzbudzić u nas czynne po-

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi-Zyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, przy ul. Korytniej pod Nr. 13, poleca



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedynym środkiem pewnym izolującym wilgoć: Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Nieznośny zastarzały grzybek drzewny.

piernie przemysłu handlu krajowego. 5. Czy i o ile **powiatowe kasy chorych** i kasy stowarzyszeń odpowiadają naszym stosunkom i potrzebom. 6) Sprawa **ubezpieczeń robotników** od wypadków. 7) Jak oddziaływała instytucja **inspektorów przemysłowych** na rozwój przemysłu krajowego. 8) Sprawa wykonywania i przestrzegania przepisów ustawy o **wypoczynku niedzielnym**. 9) Jakiego rodzaju **szkoły przemysłowe** są najbardziej potrzebne dla rozwoju przemysłu w kraju. 10) Sprawa **szkół handlowych** w kraju

Niezawisłe od wyszczególnionych tutaj tematów mogą przyjść pod obrady także i inne sprawy, o ile przez uczestników Zjazdu zgłoszone i podniesione zostaną.

Tow. wzaj ubezpieczeń „Dniestr“ rozpoczęło czynności swoje 15. bm. i zaraz w pierwszym dniu pozyskało 117 klientów, którzy zgłosili ubezpieczenia budynków parafjalnych, cerkwi, szkół, domów prywatnych, a nawet, co jest bardzo pocieszającym, kilku właścicieli zaasekurowało także zapasy zboża.

Poparzenie. W szynku Moritza Singera za żółkiewską rogatką, wskutek zapalenia się nafty w lampie, nastąpiła eksplozja, przyczem poparzony został kelner, którego odesłano do szpitala.

Przejechanie. Konstanty Łopatka, furman, jadąc wczoraj nieostrożnie ul. Rzeźnicką, przejechał 3 letniego Stanisława Dębskiego. Łopatkę oddano do aresztów

Nagła śmierć. Wincenty Kozłowski, woźny przy dyrekcji poczt i telegrafów, ojciec trojga dzieci, zmarł wczoraj nagle w swym mieszkaniu przy ul. św. Piotra l. 11. Śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.

Obmacane bułki. Najślawniejsi lekarze, jak profesorowie Koch, Virchow, Nothnagel i Drasche sprawdzili, że zarazki chorób zakaźnych, między innymi suchoty i cholery, dostają się przez usta do organizmu ludzkiego. Sprawdzono także, że bakcyle osiadają chętnie na artykułach żywności, do których także bułki zaliczyć należy. Jest u nas w zwyczaj, że w restauracjach bułki znajdują się w koszykach. Otóż każdy, kto tylko bywa w restauracjach, przekonał się naocznie, iż gość restauracyjny, zanim się zdecyduje na wzięcie jednej z bułek z koszyka, obmaca poprzednio kilka, aby się przekonać, czy świeże i trzeszczą. Pomijając to, że taka obmacana bułka nie jest apetyczną, zachodzi jeszcze obawa obdarzenia takiej bułki, jeżeli ją miał w ręku suchotnik lub cierpiący na zakaźną chorobę — zarazkiem. W obecnym czasie powinni restauratorowie podawać bułki nie w koszykach, tylko do każdego nakrycia po jednej.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct., katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. — Wieczorem koncert muzyki wojskowej, oświetlenie elektryczne.

Jan Czubski, muzyk i profesor, po złożeniu egzaminu nauczycielskiego w muzycznym konserwatorium w Pradze, udziela lekcji na fortepianie, skrzypcach, oraz nauki śpiewu. Bliższej wiadomości można zasięgnąć w mieszkaniu przy ulicy Ossolińskich l. 11. III. piętro od g. 12 do 1 w południe.

Na miejskiej Radzie zdrowia

odeczytano wczoraj pismo namiestnictwa, nakazujące gminie utrzymywanie inspekcji lekarskiej i kontumacji 5-dniowej na tutejszym głównym dworcu. Ponieważ pismo to powołuje się na poprzednie rozporządzenie, które nie podobnego nie rozporządzało, albowiem odnosiło się tylko do utrzymywania ewidencji i nadzoru podróźnych, którzy przybywają z zagranicznych miejscowości podejrzanych, i zajeżdżają do miasta (co się już wykonuje od miesiąca), a ponieważ nadto urządzenia sanitarne na kolejach skarbowych powinny być opędzane kosztem kolei, resp. rządu, jakto się dzieje w Królestwie i w Rosji, gdzie zarządy kolejowe pozakładały nawet baraki choleryczne przy stacjach i tanie traktyjnie dla biednych podróźnych, przeto uchwaliła Rada sanitarna nakaz do dyrekcji kolejowej, aby na dworcach bezzwłocznie ustanowiła inspekcje lekarskie i kontumacje, których wymaga namiestnictwo. Szczególna rzecz, iż wszystko chętnieby zwalić na gminy. — Poruszono dalej wszystkie niewłaściwości, które w ostatnich dniach podniosła publiczność w dziennikach co do zapowietrzenia miasta nieczystościami kanałowymi przy rekonstrukcjach i wywozach.

Postanowiono czuwać nad tem z największą surowością. Radny Łukawski wznowił powtórnie sprawę desinfekcji szat i pościeli tandetnej, zakupywanej po nieboszczykach i prosił o przyspieszenie regulaminowego traktowania tej sprawy, która jeszcze w r. 1886 była do Rady miejskiej wnie-

sioną. — Uchwalono dalej rozciągnąć ściślejszą kontrolę nad sklepikami żywności (grajslerajami), które zwykle służą za pomieszkania, lub są połączone z pomieszkaniem. — Ze sprawozdania referenta sanitarnego Ostrowskiego dowiedzieliśmy się, iż ze względu na poprawę stosunków zdrowotnych, miasto w ostatnich kilku tygodniach bądź już wybudowało, bądź buduje kanały przebiegające 2 i pół kilometra długości w różnych okolicach miasta (ul. Piekarska, Żółkiewska, Szkoła, Ochonek, Sapiehy, Kochanowskiego itp.). Dr. Rosner wskazał przytem potrzebę wybudowania kanału betonowego wzdłuż ul. Kopernika lub Sykstuskiej. Był on na rb. preliminowany przez magistrat, ale komisja budżetowa wykresliła tę pozycję. — W końcu dr. Longchamps podniósł konieczność wyprątnięcia straganów żydowskich z placu Krakowskiego, ul. Cebulnej i Gęsiej na plac św. Teodora. Rzecz ta da się uskutecznić tylko o siłą zbrojną. Więc magistrat ma odpowiednio poczynić kroki.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 16. września. (Proces bukowiński.) Wczoraj po południu rozbiegano osobiste stosunki Trzcienieckiego i sprawę spensjonowania komisarza skarbowego Ferdynanda Authorita, który prawdopodobnie zawadzał i dlatego z nienacka pensjonowany został, rzekomo z powodu choroby. Z świadkiem Marton, która przez lat 14 w służbie u Trzcienieckiego zostawała, miał ten ostatni dwoje dzieci. Marton zeznaje, że nie otrzymała od Trzcienieckiego żadnych materialnych korzyści, a dzieci musiała utrzymywać z własnego zarobku. Odczytane zeznania pani Trzcienieckiej o stosunkach jej męża z Kobierskim, nie zawierają nic istotnego. Po odczytaniu całego szeregu dokumentów przeważała rozprawa.

Dyrektor cyrku Schumann został dziś aresztowanym.

Poseł Demel zmarł wczoraj w Opawie. Pociąg pospieszny, idący z Pontafel do Wiednia, wykoleił się. — Dwóch urzędników kolejowych zabitych na miejscu 1 ranny. Z podróźnych nikt nie zginął.

Wiedeń 16. września. Radca dworu Trzcieniecki zaprzecza, jakoby w urzędowaniu swym postępował stronniczo, a w długiej mowie stara się usprawiedliwić z czynionych mu zarzutów, jakoby on przyjmował podarunki za czynności wchodzące w zakres jego urzędowania, a mianowicie za pozwolenia na małżeństwo, za interwencję na rzecz żadnych awansu i za zwolnienie od opłaty myta firmy Wolf i Kleinberg. Stanowczo zaś zaprzecza, jakoby uwolnił od opłaty myta firmę Kleinberg.

Małkowski także odpiera wszelkie czynione mu zarzuty i twierdzi, że jest niewinnym.

Odczytano protokoły zeznań świadków co do gospodarki protekcyjnej i niezasłużonych awansów z pominięciem ludzi, na których kolej awansu przychodziła. Zeznania te są bardzo obciążające.

Jeden z świadków zeznał, że radca dworu Trzcieniecki posunął zięcia starszego rady finansowego Lipperta z jedenastej do dziesiątej klasy rangi i protegował także innych krewnych Lipperta. Wszystkie własnoręcznie przez siebie pisane oferty o awansach, zniszczył Trzcieniecki, gdy go spensjonowano.

Podczas dzisiejszej rozprawy przyaresztowanym został świadek starszy nadzorca skarbowy Bastarz za sprzeczność w zeznaniach.

Praga 16. września. *Hlas Naroda* zapowiada udział posłów staroczeskich w konferencjach z Młodoczechami. Celem takich konferencji nie ma być wszakże adres do cesarza, a tylko wspólna obrona praw czeskich.

Budapeszt 16. września. Starszy burmistrz Rath podać się ma do dymisji skutkiem uroczystości Kossutowskiej.

Paryż 16. września. Onegdaj zachorowało tu na cholere 45 osób, a umarło 11, w Rouen zachorowało 13, a wypadku śmierci nie było żadnego, w Hawrze zaś było 13 wypadków choroby i 2 wypadki śmierci.

Dziennik urzędowy ogłasza tekst ugody zawartej przez Francję z Austrią, mocą której sądy austriackie będą mogły odtąd w sprawach cywilnych porozumiewać się bezpośrednio z sądami francuskimi i odwrotnie, a nie jak dotychczas w nader rozwlekłej drodze dyplomatycznej przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Antwerpja 16. września. Onegdaj było 10 nowych wypadków zasłabnięcia. Dwoje dzieci umarło, tudzież pewien robotnik na statku, inny robotnik umarł w kawiarni.

Bruksela 16. września. Na przedmieściu Mc-lenbrek zachorowały wczoraj na cholere trzy osoby, a jedna umarła. W szpitalu Saint Pierre zachorował także jeden człowiek wśród objawów cholerycznych.

Hambur 16. września. Onegdaj zachorowało tu na cholere 283 osób, a zmarło 108. Po domach prywatnych zachorowało 157, a umarło 53. Cholera zatem zmniejsza się znacznie.

Petersburg 16. września. *Ruskij Inwalid* ogłasza nowy plan uzbrojenia twierdz, tudzież ukaz carski, ustanawiający w Petersburgu osobną komisję dla uzbrojeń twierdz rosyjskich.

Goniec urzędowy ogłosił nominację Wittego ministrem finansów, a Krywoszyzna ministrem komunikacji.

Wiedeń 17. września. Wczoraj popołudniu, pomiędzy g. 1 a 2 na ożywionej ulicy Schoenbrunskiej, wpadł jakiś dotychczas niewyśledzony sprawca do jednego ze sklepów zegarmistrzowskich, zranił śmiertelnie znajdującego się tamże czeladnika Jana Lammela, skradł 45 złotych łańcuszków do zegarków wartości 2000 zł. i uciekł.

Proces bukowiński. Na posiedzeniu popołudniowym był dalszy ciąg rozprawy co do sprzedaży urzędów. Charakterystycznymi były pertraktacje Biskupskiego w sprawie awansu. Czerniowiecki adwokat, dr. Sokal, pośrednicząc w tej sprawie, ofiarował 1000 zł. za posadę i to 500 zł. gotówką, a 500 na weksel; odpowiedziano mu z dyrekcji skarbowej telefonem, że na borg żadnych posad się nie daje, na to trzeba gotówki.

Świadek Silberbusch, spedytor w Jassach, opowiada, jak mu dokuczano, gdy posiadał w Ickanach magazyn towarów. Naprzód kazano strzedz magazynu, a potem mu go zamknięto. Kobierski żądał 1000 zł. Silberbusch wzbraniał się, a rekurs jego do ministerstwa trzymano w Czerniowiecach całe 5 miesięcy.

Odczytano następnie liczne dokumenta; dziś w dalszym ciągu przesłuchiwani będą świadkowie.

Gielda. Kredyty 313.62, renta majowa 96.75, węg. renta złota 112.60.

Praga 17. września. Zaproponowana przez młodoczechów konferencja z staroczechami i właścicielami wielkich dóbr została przyjęta; miano wano już delegatów.

Hambur 17. września. Zaraza znowu się wzmaga. Wczoraj zachorowało 306 osób, zmarło 128. Ogółem chorowało dotychczas 14.894 osób, zmarło 6.506. W porcie cholery nie ma. W Altonie panuje wielka nędza pomiędzy narodem pracującym, handel, przemysł, wszystko to leży odłogiem, dla dania zarobku magistrat zaczął wznosić budowy.

Bukareszt 17. września. Dotychczas nie zaszedł w Rumunji żaden wypadek cholery.

Paryż 17. września. Wczoraj zachorowało tutaj 41 osób, zmarło 18.

Nowy Jork 17. września. Okrętom hamburskim nie pozwalają tu absolutnie wylądowywać.

Berlin 17. września. Zdarzył się tu jeden wypadek cholery.

Wczoraj przyaresztowano tutaj kilkunastu Polaków i Rosjan pod zarzutem knoń socjalistycznych.

Dawniejszy dragoman rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, Jacobsohn, powiedział korespondentowi *Köln. Ztg.*, że wyjeżdżając z Bukaresztu, zabrał z tajnego archiwum rosyjskiego kilkaset oryginalnych dokumentów, wśród tych kilka z własnoręcznym podpisem Hitrowa i Kaulbarsa. Ogółem zabrał Jacobsohn 230 dokumentów.

Petersburg 17. września. W gubernji mohylewskiej cholera pojawiła się na nowo, natomiast tutaj ustaje.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr ruski Biberowicza przybył 13. bm. do Śniatyna. Posiada on obecnie rutynowane siły artystyczne, dekoracje bardzo przyzwoite i własną kapele.

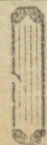
Księgarnia Polska we Lwowie zaczęła wydawać katalog książek, znajdujących się u niej na składzie. Dotychczas pojawił się I. zeszyt, zawierający spis powieści, romansów, nowel i szkiców.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów od ztr. 1-80 do ztr. 3-50;

Asfaltowy świecący do konserwacji

drog publicznych, drzewa, dachówek i żelaza:



ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smole angielską, bezwodną.

Fabryka wykonuje w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr od 50 do 75 centów.

Długoletnią trwałość poręcza się.

„Sylwan“, czasopismo galic. Tow. leśnego, w zeszycie na wrzesień podaje następujące artykuły: O ogólnym planie gospodarczym przy urządzaniu lasów, napisał E. Chmielewski. W przededniu walki, napisał Kazimierz Aecht (c. d.). Znaczenie dzikiego spławu dla lasów górskich, odczyt Hip. Węgrzynowskiego na zgrupowaniu gal. Tow. leśnego w Krakowie 1892 r. Sprawozdanie z posiedzeń gal. Tow. leśnego w dniach 16. i 18. sierpnia br. odbytych w Krakowie. Z borów sosnowych (Z „Ziemianina“). Wiadomości handlowe. Wiadomości osobiste. Drobne wiadomości. Korespondencja.

Panna Dosne.

Niema zapewne przyczyna, który przechodząc przez plac św. Grzegorza, rzuci spojrzenia na dom Thiersa, otoczony wysokimi drzewami niby mauzoleum, otoczony grubymi, starannie pozamykanymi kratami. Ilekroć tu nasuwa się wspomnienie i kontrastów!

Cisza, prawie zapomnienie, zdają się panować w tej posesji niegdyś tak ożywionej, która przez długi szereg lat była miejscem spotkania dla całego świata politycznego. Któż dziś potrafi wskrzesić w naszej pamięci te salony i postać gospodarza domu? Kolekcje artystyczne, zebrane z niemałym trudem są w Lwowie, wszystkie meble i sprzęty okryte szarymi pokrowcami, nie oglądają światła dziennego i w tych wielkich opustoszonych salonach nie zabrzmiałaby nigdy mowa ludzka, gdyby od czasu do czasu nie zwiedzał ich ciekawy turysta.

Mimo to nie widać tu nigdzie nieładu lub opuszczenia. Ulice pięknego ogrodu są jak dawniej starannie wyziwione, trawniki i gazony pielęgnowane troskliwie. Łatwo dostrzedz, że jakaś istota czuwa nad tem wszystkim i zachowuje cały dawny urok domostwa wielkiego historyka i męża stanu. Istotą tą nie jest nikt inny, tylko, jak łatwo się domyślić, panna Dosne.

Część roku panna Dosne, ta była domownica wielkiego męża stanu, spędza w pałacu d'Hannencourt w departamencie Sekwany i Oazy i w domu przy placu św. Grzegorza przemieszkując zwyczaj tylko w zimie. Wtedy to wieczorami przez szczytne zasłonięte firanki daje się widzieć słabe światło, podobne do tego, jakie rzuca lampa nocna. Dom ten stanowi dla panny Dosne sanctuarium, w którym wszystkie godziny spędza na rozmyślaniu i przywoływaniu dawnych wspomnień. Samotnica ta wyrzekła się małżeństwa, całe swe życie poświęciła siostrze i szwagrowi i utraciła ich po kolei w krótkim czasie. Dziś odsunięta od świata, żywi tylko jedno pragnienie — chce wypełnić jak najskrupulatniej życzenia dwojga istot, z którymi los związał jej życie.

Najpierw zajęła się przeniesieniem i umieszczeniem kolekcji przedmiotów sztuki Thiersa, do której dodała własną kolję brylantową wartości 300.000 franków. Później w myśl życzeń siostry podjęła sprawę budowy mauzoleum.

Dzięki jej niezmordowanej działalności, dochodzi do skutku tzw. „Fundacja Thiersa“. Obecnie jest prawie gotów wspaniały gmach, w którym znajdzie schronienie pewna liczba młodych ludzi, obdarzonych wyjątkowymi zdolnościami, a nie posiadających środków do kształcenia się. Najdalej w ciągu roku „Fundacja Thiersa“ zostanie wprowadzona w życie i śmiało można twierdzić, że głównie pannie Dosne doprowadzenie projektu do skutku zawdzięczać należy. Myśl założenia tej instytucji wyszła od pani Thiers, pragnącej upamiętnić nią początki kariery swego męża, która byłaby zwicniętą, gdyby się był nie znalazł szlachetny przyjaciel i nie dopomógł do kształcenia się przyszlęmu prezydentowi Francji.

Panna Dosne już pod czas wojny francusko-pruskiej prowadziła życie niezmiernie czynne. Utworzyła towarzystwo opieki nad sierotami, pozostałymi po poległych na polu bitwy i z jej inicjatywy utworzono składkę pod nazwą: „Sou de chaumiere“, przeznaczoną na odbudowanie chat wieśniaczych, zniszczonych przez bomby pruskie.

Dobre zdrowie pozwala pannie Dosne spełniać wszystkie obowiązki, jakie włożyła na nią rola egzekutorki testamentu Thiersa i jego żony. I tylko w długie zimowe wieczory widać mdłe światło w oknach osamotnionego domu przy placu św. Grzegorza. W pokojach, przepięknie niegdyś nieoszacowanymi skarbnicami sztuki, pamiętających zgiełk życia politycznego Francji, błądzi stara panna, której wszystko, co ją otacza, przypomina, jak znikome są rzeczy ludzkie.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Żniwa w Galicji wschodniej. Rolnik donosi, że żniwa w Galicji wschodniej w tym roku znacznie prędzej ukończono, aniżeli to miało miejsce w innych latach. Dzisiaj, z wyjątkiem okolic górzystych, mało już zboża znajduje się po polach. Co się tyczy rezultatu odbytych dopiero co żniw, można je nazwać, ogółem biorąc, zadawalniającymi. Groch, bób, breczka, dały przeważnie tylko dobre rezultaty. Konieczny zostały trochę przypalone. Niepomyślnym jest także stan łak — otawa nie rokuje wielkich nadziei. Kukurudza jest przeważnie dobra. To samo da się powiedzieć o ziemniakach, dają się jednak słyszeć częste skargi, że zaraza na nich się szerzy. Zbiór chmielu w przeważnej części dokonany. Wyniki są nierówne: 84, 112, 392, 400, 448, a nawet 600 kilogramów zdarza się z morga.

NADESLANE.

W miejsce dawnego już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18. składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Dr. med. Eustachy Baczyński podłuższej praktyce za granicą i w kraju osiadł w Zbarażu; mieszka za apteką.

Operator Dr. H. SCHRAMM

powrócił i ordynuje jak poprzednio ul. Halicka l. 20 I. p. od 3—5 po południu.

5% Obligacje komunalne Banku krajowego
4% Obligacje funduszu propinacyjnego
kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą i bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



w Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najlepsze źródła okularów, okularów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji salawatnie punktualnie. Reparaty najrychlej i najczystej.

Przyjechali do Lwowa
dnia 16. września 1892.
Hotel SZWAJCARSKI. W. dr. Głowiński z Bóbrki, St. Sumański z Czortkowa, J. Sever ze Złoczowa, E. Raczyńska ze Skolego, K. dr. Kaucki ze Zbaraża, E. Lewicki z Przemysła, J. Nowak ze Stanisławowa, W. Wiszniewski z Drohowyża, P. Heinrich z Zeulenroda, Jełowicki ze Lwowa.

WYSTAWY I MUZEA.
MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; w poniedziałek 50 st. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10 — 1. Wstęp wolny.
WYSTAWA Sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10. I. piętro, w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.
MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
BIBLIOTEKA UNIwersytecka, codziennie z wyjątkiem dni ferjajnych.
MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatrzałej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, w środy i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.
GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u sąsiedzi gmachu.

Lwów, z Izby handlowej

16. września 1892.

Akcje za sztukę.	placą	żadają
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	214 00	217 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zlr. w. a. w srb.	241 50	244 50
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	336 —	339 —
„ kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.	—	215 —
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 85	101 55
„ „ 5 pr. w. a. wylowal z 10 pr. p.	107 60	108 30
„ 4 i pół pr. w. a. los w 50 l.	98 15	98 85
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	—
„ „ 4 pr. w. a.	96 30	97 00
„ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	94 70	95 40
„ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	99 50	100 20
„ „ 4 pr. los. w 56 l.	94 00	94 80
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. wloc. w likwidacji:	—	—
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	—	—
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	52 50	55 50
Ogólnego rolniwo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Oblig. za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 10	94 80
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 30	102 00
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	103 50	—
„ „ 4 proc.	97 60	98 30
„ „ 4 i pół pr.	91 30	92 00
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleon'or	9 47	9 57
Pół imperial	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 20	1 30
„ „ papierowy	119 75	121 75
100 marek niemieckich	58 40	59 00

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 16. września 1892.	dzisiaj-	z dnia
	sze	poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	359 00	—
„ Banku anglo-austriackiego	152 50	—
„ Unionsbanku	242 50	—
„ Kolei Karola Ludwika	215 50	—
„ Kolei północnej	282 00	—
„ Kolei południowej (Lomb. rd.)	98 00	—
„ Kolei państwowej	298 25	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	243 75	—
„ Kolei węgiersko-południowo-wschodniej	197 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	161 50	—
Akcje Towarzystwa tureckiego tytoniu	182 00	—
Galiczyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	—
Losy regis. ji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 30	—
Spółka węgiersk. złota 4 proc.	119 65	—
Akcje Bankvereinu	115 25	—
Rosyjski rubel papierowy	121 00	—
Losy propinacyjne węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH
ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi posp.	Pociągi osobowe	Pociąg
Z Krakowa	6:01 2:50	9:01	6:46 9:32
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	9:01	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworcze główne)	—	2:57 9:40	7:21
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworcze Podzamcze)	—	2:45 9:17	6:55
Z Suczawy	10:09	7:56	1:42 7:06
Z Kimpolungu	10:09	7:56	—
Z Radowic	10:09	7:56	7:06
Z Hliboki	10:09	—	7:06
Z Nowosielicy	—	7:56	7:06
Z Slobody rangurskiej	10:09	—	7:06
Z Husiatyna via Halicz	10:09	—	1:42 7:06
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	1:42 2:25 2:35
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	9:16	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	9:16	—
Z Pesztu, Miazkolca, Munkacza, Zawocznego i Stryja	—	—	1:41
Z Sokala i Balca	—	9:16	—
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	1:41 4:48 8:32
Ze Lwowa odchodzą:			
Do Krakowa	10:41 3:07	5:26	11:01 7:56
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	7:56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2:58	9:41	10:26
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3:10	10:02	10:52
Do Suczawy	6:36	9:56	3:22 4:56
Do Husiatyna via Halicz	6:36	—	3:22
Do Slobody rangurskiej	6:36	9:56	3:22 10:56
Do Nowosielicy	6:36	9:56	10:56
Do Hliboki	6:36	9:56	—
Do Radowic	6:36	9:56	—
Do Kimpolungu	6:36	9:56	10:56
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	3:22
Do Stryja i Stanisławowa	—	6:16	10:21 7:41
Do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Miazkolca i Pesztu	—	—	10:21 7:41
Do Balca i Sokala	—	6:16	—
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	7:41 9:51 7:36

Uwaga: Godziny, drukowane grubym literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5:59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 25 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w poranku, zegar kolejowy wskazuje godz. 11:25 przed południem.
Spacerowy do Brzuchowic odchodzi codziennie 9.33 wraca 8.43 wieczorem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości
w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków maki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% scosto, na kredyt od 3 do 9 miesięcy bez procentu, od 6 do 6 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytu.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku; na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.

APTEKA
pod „Opatrznością“
D. POPIELA
w Brodach
poleca

wszelkie środki anticholeryczne i kwas karbolowy do desinfekcji kilogram po 40 ct.

Zamówienia skutecznie się odwrotną pocztą.

Nauki gry na skrzypcach i nauki teorii muzyki udziela w swym mieszkaniu ul. Sykstuska 1. 20 I. p.

Alexander Kleiner, kompozytor Biednych utalentowanych uczeń bezpłatnie.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zł. 200.000 w. a.
do wygrania już 1. października
Promesa
na los miasta Wiednia
tylko za 3 zł. i 75 ct.
w kantorze wymiany
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki 1.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.
Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.
Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

S. Wojciechowski
Chorażczyzna.

Wagi zegarowe (kuchenne) na 10 i 15 kilo po złr. 2-80, 3-50 4. i 4-50 poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Nowe znakomite śledzie pocztowe sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkwrona we Lwowie.

Masła deserowego od 15 do 80 kilogramów tygodniowo poszukuje biuro Świdarskiego w Tarnowie.

Jednopiętrowa kamienica o 3 frontach, Akademicka 1. 28. jest do sprzedania. 335

Ważne dla dam!
Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leczenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro. 310

Wszelkie środki anticholeryczne i do desinfekcji w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca najtaniej główny skład materiałów aptecznych Feliksa Glossa we Lwowie ul. Karola Ludwika 1. 39. Odbiorcom większej ilości znaczny opust. 310

Majątki ziemskie!
najrozmaitszej wielkości do sprzedania kupna i wydzierżawienia poleca Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17. 369

Technik poszukuje za miernym wynagrodzeniem lekcji w miejscu. Podejmuje się także przygotować ucznia do jakiegokolwiek klasy realnej. Ulica Sykstuska 1. 30. drzwi 1. 20. 374

C. k. urząd pocztowy i telegraficzny w Bołszowcach poszukuje natychmiast rutynowanego ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznym. 373

Pracownia introligatorska Józefa Strzeleckiego poszukuje chłopca do nauki. 369

Z powodu wyjazdu wysprzedają mebli, sprzętów kuchennych ulica Wałowa 31. na dole drzwi 4. 381

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löfflera „Czarnecki na łożu śmierci“ (oleodruk, wielkość 22/25 cm.) kosztujący dawniej 6 złr sprzedaje dopóki mały zapas starczy po cenie niższej: 1 złr. 80 cent. (z przesyłką franko 2 złr.)
F. Nizalowski, Lwów, Hotel Żorża.

Realność na przedmieściu Żółkiewskim do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murowanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ulica Halicka 1. 20. 358

Dla wyjeżdżających NA WYSTAWĘ W CHICAGO!

wyszła z druku najprzystępniejsza nauka języka angielskiego w 15 lekcjach z podaniem wymowy i akcentowania dla uczących się bez pomocy nauczyciela **metoda dr. Nolońskiego** cena 1 zł. Po przesłaniu przekazem pocztowym 1 złr. 10 cent. wyśle się franco. Lwów, Drukarnia nar. Manieckiego ulica Kopernika 1. 7.

Maszyny do szycia Singera
nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne w cenie 27, 36, 40 i 48 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie gotówką 10% taniej gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki mechanik
główny skład: Lwów, Hotel Żorża filia skład: Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydo wsckich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i to maszyny, które u mnie kosztują 30 złr. sprzedają po 60 i 70 złr. bo dostają zato 25%. Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierza i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Ważne dla dam!

Suknie damskie podług najnowszych mód i pod przystępnymi warunkami przyjmują się do roboty, ulica Kopernika 1. 4. II. piętro wchód przez ganek na prawo (drzwi 1. 7.) 90

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1. października. Kochanowskiego 86. 262

Biuro Krzeczowskiego Wałowa 12., poleca służbę wszelkiego rodzaju. 268

Magazyn obuwia Jana Wodzińskiego we Lwowie 1. 4. ulica Halicka poszukuje zdolnej szwaczki w tem zawodzie. 308

Poszukuje godzin lektorka do języka polskiego. Łaskawe zgłoszenia ulica Zimorowicza 1. 15. drzwi nr 13. pod K. W. 383

4500 złr. potrzeba na hipotekę folwarku. Bliższej wiadomości udzielił z grzeczności Wny Makarewicz Lwów plac Chorażczyzny 4. 383

Największy wybór fortepianów, harmonium (organów) w składzie Horzowskiego Ossolińskich 12. Na raty. 386

Dies. legawiec w pierwszym polu tresowany, z powodu wyjazdu za 14 złr. do sprzedania. Adres: Wojciech Lubaś, Łączki p. Frysztak. 384

Poszukuje się dla ślusarni magazyniera w sile wieku, władającego językami polskim i niemieckim. Obznajomiony z robotami ślusarskimi miałby pierwszeństwo. Adres poda administracja. 387

Fortepiany, pianina, czytry kupuje, sprzedaje, mienia, pożyczka Kalinowski metr cytry, śpiewu, Żulińskiego 6. Ceny najprzystępniejsze.

Rządca, kawaler 30 lat, nie mający szerszych znajomości i wiele czasu, poszukuje w tej drodze dożgonnej towarzyski, panny lub młodej wdowy dobrej gospodyni z odpowiednim posagiem aprasza się o listy i fotografię a za dyskrekcję ręczy się słowem honoru A. G. 157. poste restante Olszanica k. Ustrzyk. 389

Francuz rodowity udziela języka francuskiego i włoskiego, także lekcji fortepianu i niemieckiego. Długosza 1. 21. 433

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

Pomieszkania przy ulicy bocznej Łyczakowskiej 1. 13 1/4 A. 3 pokoje przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokoje kawalerskie od 1. września lub października. Wiadomość od 11 do 12 i od 4 do 5 popoł. tamże. 889

4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, 2 pokoje, kuchnia Długosza 23.

Kalecza 6. I. piętro 4 pokoje, balkon, przedpokój i kuchnia zaraz. 261

2 pokoje, kuchnia ul. Ochronek 6.

4 pokoje ulica św. Marka 10. 296

6 pokoi, 2 pokoje i nyża do wynajęcia. Ulica Ossolińskich 15. 353

Ulica Zimorowicza 1. 11. 2, 4 lub 6 pokoi na II. piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela w parterze. 350

Pokój kawalerski frontowy wchód osobny zaraz Zimorowicza 20. 354

2 pokoje, Kochanowskiego liczbą 12. 360

Ulica Kraszewskiego 1. 21. od 1. października **6** pokoi, pokoi, przedpokój, kredens etc. na II. piętrze. **Ulica Sykstuska 1. 58.** 3 pokoje, nyża, etc. II. piętro od 1. września. 3 pokoje, nyża etc. I. piętro od 1. listopada.

Ładne trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, Zyblikiewicza 16. Stróż wskaże. 378

3 pokoje, kuchnia I. piętro ulica Akademicka 1. 24. 379

3 pokoje, kuchnia parter ulica Gołębia 1. 5. od października. 380

4 duże pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, stajnia, ogród do najęcia ulica Zielona 30. 365

Przy śródmieściu w okazałej dzielnicy duże pokoje mieszkalne i urządzenie komercyjne w parterze **Zgłoszenie Kopernika 11.** 306

Batorego 1. 24. Piękny pokój frontowy z przedpokojem, duży sklep. 3 pokoje z kuchnią w oficynach. 390

Dwa i trzy pokoje z kuchniami przy ul. Unia Lubelska 3. 392

We willi 25. ulica św. Zofii tania do wynajęcia: 2 pokoje i kuchnia, salon, pokój, weranda i kuchnia. Wszelkie wygody. Wiadomość: Kościuszki 6. II. piętro. 355

Przy ul. Hetmańskiej 1. 6. jest pomieszczenie składające się z trzech pokoi, z kuchnią i przynależnościami, na trzecim piętrze, zaraz do najęcia. 357

Trzy pokoje frontowe, kuchnia pl. 27. A. ul. Sapielny naprzeciw Politechniki. 341

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. namiestnictwa **od 1. października** na II. piętrze, na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

Korespondencje prywatne.

Aniołku! nieodbieraj życia, którego ścieżki do Ciebie łzami i krwią wystąpię usprawiedliwia niewinność, którą oskarżasz, czekam dyspozycji widzenia caując rączkę co boli, choć koi. S. K.

100 sztuk róż

wysokopienne, herbaciane i remontanty, piękne, rzadkie, paroletnie okazy do odstąpienia na Probstwie św. Marcina, **Korytna 1. 10.**

1000 marek pocztowych, około 170 gatunków 45 cent. **100 rozmaitych zamorskich** złr. 1-70. **1-20 lepszych europejskich** złr. 170 u G. Zechmcyra, Norymbergja, kupno, zamiana.

Winogrona trwałe 5 kilo zł. 2.00.

Śliwki wielkie 5 kilo zł. 1-50. **Gruszki i jabłka** najtaniej franco za pobraniem

Bracia Szegö, Szegedyn.

Wyroby pierwszej jakości

Cukry wyborowe (w pudełku) 1/2 kl. 1-20.

Herbatniki (Petis - fours) 1/2 kl. zł. 1.

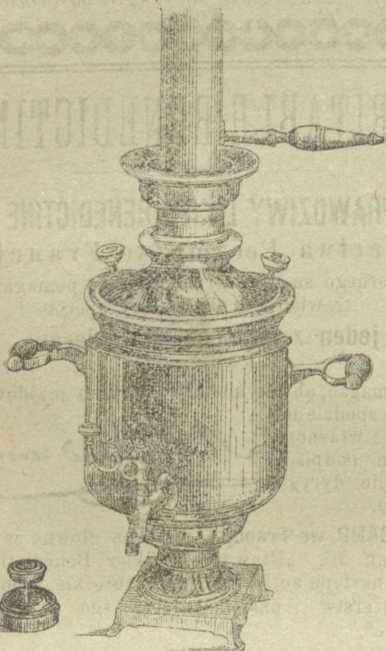
Karmelki (w rozmaitych gatunkach) 1/2 kl. 60 ct.

Owoce kandyzowane (Fruits - Glaces) 1/2 kl. 1-50.

poleca

MARJAN LEWANDOWSKI

ulica Krińskiego liczbą 2 we Lwowie.



Polecam łaskawej uwadze na wystawie budowlanej we Lwowie w sali X. (w parterze)

Samowar rosyjski niklowy z kościanymi uszkami w stylu bizantyjskim, oryginalny Woroncowski, oraz talca samą tacę i płuczkę.

Takie same, jakoteż wszelkie inne samowary rosyjskie gładkie, wazonowe, kielichowe i fasonowane we wszystkich wielkościach, tak mosiężne, jakoteż tombakowe i niklowe i niklowe, z najstawniejszej fabryki Woroncowa w Tule, posiadam w wielkim wyborze na składzie po cenach stałych, bardzo tanich.

Kazimierz Lewicki
Lwów

Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mieszanych, przy ulicy Trybunalskiej.

Zacherlin

jest najbardziej zachwalanym środkiem na wszelkie owady.



Cechy Zacherlinu, działającego zdumiewająco, są:

- 1) Opieczętowana flaszka,
- 2) Napis „Zacherl“.

Ceny: 15 ct., 30 ct., 50 ct., 1 zł.

We Lwowie, wszystkich miastach i po wsiach znajdują się sklepy tam, gdzie plakaty „Zacherlinu“ są wystawione.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOWOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyeñuch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezwzględnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegł i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. —

Cena Balsamu brzozowego **złr. 1.50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **DR. LENGIELA OPO-CREME**,

doza **60 ct.**, i **DR. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruekera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

Ciągnięcie już 1. Października 1892 r.

Główna wygrana **zł 200.000.**

Losy premiowe miasta Wiednia

Cztery ciągnięcia rocznie.

Promesy na te losy po **zł. 3.75.**

Główna wygrana **zł. 100.000.**

4% losy Cisańskie (Theisslose)

Dwa ciągnięcia rocznie.

Promesy na te losy po **zł. 2.50** sprzedaje

August Schellenberg

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna **zł. 1.50**, na prowincji **zł. 1.80.**

Największy w kraju skład farb i artykułów gospodarskich

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, Kopernika 2

poleca

Oliwę do maszyn

Bardzo przednią do maszyn parowych **Oliwę Ia** po 40 zł. za 100 k. Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych **Oliwę IIa** po 38 zł. Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelnianych **Oliwę IIIa** po 28 zł. **Najtańsze i najpierwsze źródło zakupna środków desinfekcyjnych.** Leopold Lityński, Kopernika 2.

Szkoła muzyczna

MIKULEGO

(Chorążczyzna 12)

przyjmuje dalsze wpisy uczniów.

- I. Kurs elementarny p. Welczczuk i p. Ostrowski, (zł. 2.50).
- II. Kurs średni pp. Setmajer, Latour i p. Neuhauser, (zł. 4).
- III. Kurs wyższy, dyr. Mikuli (zł. 15).
- IV. Kurs nauczycielski — harmonja i kontrapunkt dyr. Mikuli (zł. 3).

W szkole są fortepiany mało używane tanio do nabycia.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Środki

do wywabiania plam

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Środki desinfekcyjne.

- Kwas karbolowy kryształny
- Kwas karbolowy surowy
- Wapno karbolowe
- Wapno chlorowe
- Kreoline

- Odwaniacz, czyli płyn desinfekcyjny
- Kresolinę Brockmana
- Siarkan żelazawy
- Extrakt szpilkowy w każdej ilości.

poleca najtaniej

Główny

skład

w aptece „pod



srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się pocztą odwrotną.



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWIY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzającego apetyt

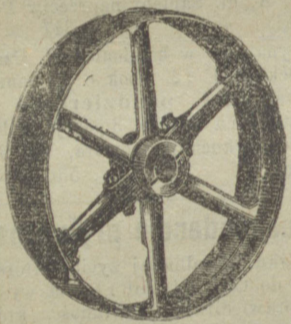
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem *A. Legendre aini* głównie dyrygującego.

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine“, znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“.

Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w Ottynie



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotłarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Pp. Jednorocznym Ochotnikom

poleca swój

bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań wszelkiej broni

Zakład mundurowania pp. oficerów i urzędników

H. ROSENTHALA

c. i k. dostawcy nadwornego, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 9.

Dokładne cenniki bezpłatnie i franco.

HANDEL WEDLIN

pod firmą

FELIKS SOSIN

przeniesiony został z dniem 17. września br.

z ulicy Akademickiej 1. 6, do domu Wgo Sklepińskiego, ul. Grodzickich 1. 2, (obok apteki cesarskiej).

Dziękując Szanownej R. T. Publiczności za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim poważaniem
Feliks Sosin
ul. Grodzickich 1. 2.

Niezbędne w każdym domu!

Najlepiej desinfekcjonujące jest

MYDŁO „LYSOL“

szczególniej zaleca się do używania

przy słabościach epidemicznych

Sztuka 25 ct. Do nabycia u

ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie

Rynek 38.

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie
poleca wódkę

Anticholera

czysty destylat Melissy, jako najlepszy ochronny środek przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki **zł. 1.20.**

Skład, ulica Kopernika liczbą 9.